Nr. 169 — We Lwowie — Czwartek 21 Czerwca 1900. — Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: O. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emil Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: u. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Handel z Chinami.

Lwów d. 20 czerwca.

Skutkiem niesłychanego rozwoju techniki i chemii stoi obecnie świat cywilizowany więcej niż kiedykolwiek pod znakiem ekonomicznym. Rozwinął się handel, a więc i przemysł w rozmiarach nigdy niebywałych, pozwalając państwom na wydatki, jakich dawniej nikt sobie nawet wyobrazić nie mógł. Nigdzie zaś pomyślne te konjuktury ekonomiczne tak się nie odbiły jak w Niemczech, i dały fantazyjnemu Wilhelmowi II pochop do stawiania Rzeszy niemieckiej w rzędzie wszechmocarstw i nadrabiania *Weltmachtpolitik'ą*. Za morza, za oceany poniosły się tendencye prawowite i rozbójnicze i kierownikom wszystkich mocarstw na mózg uderzyły.

Ale od czasu do czasu zjawia się na ścianach europejskich weltmachtlerów fatalne *mene tekel* w postaci Amerykanów, wykraczających z Ameryki także na dalekie morza i oceany, w postaci wojny południowo-afrykańskiej, a obecnie w postaci zamieszek chińskich. W Niemczech popłoch ogromny. Z powodu zajść w Chinach, pisze *Berl. Tageblatt*, mający bardzo ścisłe stosunki z pieniężnym przemysłowym i handlowym światem niemieckim:

„Jeszcze nie całkiem dobiegła do kresu wojna południowo-afrykańska i jeszcze cierpią giełdy niemieckie od przesilenia, wywołanego przeholowaną spekulacyą i zaostrzonym spadkiem cen w Ameryce — a oto zajścia w Chinach przybierają obrót, wielce niepokojący dla międzynarodowego życia ekonomicznego, a zwłaszcza dla niemieckiej targowicy pieniężnej. Choćby się nawet niezupełnie sprawdziły najfatalniejsze, obiegające ostatniemi dniami wiadomości, to jednak zajścia chińskie już wywierają skutki bardzo szkodliwe.

Z natury rzeczy sytuacya, obecnie w Chinach górująca, zawichrza cały handel z Chinami i z całą wogóle Azyą wschodnią — specyalnie zaś musi się dotkliwie odbić na rozmaitych projektach przemysłowych i kolejowych, jakie w Chinach Niemcy rozpoczęli. Ucierpią mianowicie te banki niemieckie, które fundusze swoje włożyły zwłaszcza w kolej szantuńską i w szantuńskie przedsiębiorstwa górnicze, tudzież w kolej Czinkiang-Tientsin, i właśnie pierwszy interes zrealizować tj. akcye dotyczące wypuścić zamierzały.

Ponadto dotkniętą jest niemiecka targowica pieniężna jako zainteresowana w pożyczkach chińskich, co do których pamiętać należy, że tylko w części są pokryte chińskiemi cłami portowemi, administrowanemi przez Anglików, ale także, zwłaszcza pożyczka z roku 1898, oparte są na cłach wewnętrznych (pomiędzy prowincyami Chin) na tak zwanym likinie.

Na tak wielkie rozmiary zaś świat bankowy i osoby prywatne zaangażowały się, zwłaszcza w Niemczech, przedewszystkiem wskutek podniet, jakie dawało państwo. Specyalnie emitowano w Niemczech pożyczki chińskie pod przewodem banku „Seehandlung“ (w Szczecinie, należącego do rządu pruskiego) i ministerstwo spraw zagranicznych uśmierzało skrupuły, jakie się w ostatnim czasie pojawiały co do przypuszczenia tych pożyczek na giełdę berlińską.

W tym stanie rzeczy uspakaja poniekąd otucha, że rząd niemiecki będzie świadom swego obowiązku i z całą energią chronić będzie kapitały niemieckie, które pod jego powagą ulokowano w przedsiębiorstwach i kolejach chińskich“ — kończy *Berliner Tageblatt*.

Otucha ta jednak może nie dopisać, chociaż coprawda rząd niemiecki całą już swoją eskadrę wschodnio-azyatycką ściągnął do Taku. Znaczna część tych okrętów niemieckich jest w stanie popłynąć w górę rzeki Peiho, jak pływała po Yangtsekiangu, tudzież armatami swemi panować nad wyniosłemi brzegami rzeki — ale przeciw bokserom trzeba armii lądowej. Ale w podobnem położeniu są też interesy ekonomiczne innych państw. A są to wcale wielkie interesy.

Wedle sprawozdania handlowego członka poselstwa włoskiego w Pekinie cały handel Europy z Chinami — import i eksport — podniósł się w roku 1899 o 350 milionów franków w porównaniu z rokiem poprzednim. Wzrost to bezprzykładny, a tem ważniejszy, że w tej cyfrze jeszcze nie jest objęty obrót Hongkongu. W dziewięciu latach, 1890 do 1899 spotęgował się obrót więcej niż w dwójnasób. Rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe i liczne towarzystwa handlowe i akcyjne ogromnie sprofitowały na tym rozwoju ekonomicznym.

Fakta te dowodzą namacalnie, jak wielką siłą dającą i pobierającą posiada ta rozległa targowica, tak ponad wszelkie marzenia rozkwitająca dzięki współdziałaniu elementu europejskiego,

Z wykazów statystycznych okazuje się dalej, że handel między wybrzeżem a wnętrzem kraju bardzo pomyślnie się rozwinął — skutek to otwarcia od dwóch lat komunikacyj najodleglejszych nawet prowincyj z morzem.

Pojemność statków handlowych, które zawijały do portów chińskich, wynosi w roku 1899 drugie tyle, co w roku 1890 — a gdy w roku 1898 wynosiła 4,927.000 tonn, to w roku 1899 doszła do 5,479 000 ton. Tylko pojemność statków angielskich zniżyła się w roku 1899 z 62 na 59 procent — z pozostałych 41 procent przypada na Chiny 24 procent, na Japonię 7, na Niemcy 5, na Francyę 2, a na Szwecyę-Norwegię, Rosyę i Stany Zjednoczone po 1 prct.

Jakie interesy ekonomiczne mają w Chinach Austro-Węgry? Odpowiadając na wiadomą interpelacyę Koszuta, węgierski prezydent ministrów Szell oświadczył między innemi: „Że mamy niejakie interesy handlowe w Chinach, temu zaprzeczyć niepodobna. Eksportujemy do Chin cukier i masło konserwowane w niebardzo drobnych ilościach“. Ale oświadczenie to tyczy się jedynie Węgier, a nie oraz Austryi.

Ile wynosi handel Austro-Węgier z Chinami, niewiadomo dokładnie. Nie jest on bardzo znaczny, ale większy, niż wykazuje statystyka urzędowa. Według ogłoszonego właśnie wykazu wynosił w roku zeszłym import z Chin do Austro-Węgier tylko 19 189 cetnarów metrycznych wartości 5,400.000 koron, eksport zaś do Chin wynosił 21.867 cetnarów metrycznych wartości niespełna miliona koron.

Ale ten wykaz obejmuje tylko obrót lądowy (herbaty przez Rosyę) tudzież portów Tryestu i Rjeki. Statystyka nie może atoli powiedzieć, ile z Austro-Węgier eksportowano do Chin i ile importowano przez porty niemieckie, francuskie i angielskie, ponieważ deklaracye opiewają nie na Chiny lub Austro-Węgry, tylko na dotyczący port. I tak wysłany przez Marsylię do Austro-Węgier jedwab chiński deklarowany zostaje tu jako francuski import, chińskie wyroby lakowe jako import angielski a nie chiński. Tak więc statystyka austryacka zapisuje za rok zeszły tylko 321 cetnarów metrycznych jedwabiu chińskiego jako import chiński.

Pomiędzy wykazanemi w statystyce chińskiemi towarami importowemi odgrywa główną rolę herbata, która w znacznej części idzie karawanami przez Syberyę i do komor austro-węgierskich jako towar chiński nadchodzi. Import tej herbaty wynosił zeszłego roku wedle statystyki 8212 cetn. metr. wartości, 8,800.000 koron — więc jużcić nie wszystka to herbata, jaką sprowadzono do Austro-Węgier — reszta przybyła z Londynu jako import angielski.

Prócz jedwabiu, wyrobów lakowych i herbaty pobierają Austro-Węgry z Chin: cynamon, skóry wołowe, pierze, łój roślinny, galasówki, tudzież różne towary tokarskie i bławatne. Do Chin wywozi Austrya: rozmaite tkaniny (mianowicie sukna z Bielska i Berna) meble z giętej buczyny, wyroby blacharskie, emaliowe, papierowe, szklane i nie wiele cukru. W ostatnim czasie zajął się rząd pomnożeniem komunikacyi Tryestu z Chinami i w ogóle z wschodnią Azyą, co się korzystnie odbije na handlu i przemyśle austryackim.

Rada narodowa czeska.

Lwów 20 czerwca.

Wszystkie stronnictwa polityczne czeskie stworzyły sobie nową wspólną instytucyę i nazwały ją radą narodową, która się w Pradze ukonstytuowała w niedzielę. Na pierwszem posiedzeniu byli obecni posłowie sejmowi i do rady państwa, należący do rozmaitych stronnictw, delegaci Morawy i Slązka, dziennikarze i politycy bez mandatu.

Powitał zebranie prezes klubu sejmowego posłów czeskich dr. Engel i on też został przez aklamacyę wybrany przewodniczącym posiedzenia, jego zastępcami zaś zostali: br. Prażak i dr. Stratil.

Pierwszy zabrał głos dr. Szkarda i imieniem klubu młodoczeskiego zdał sprawę z prac przygotowawczych do zawiązania rady narodowej i z celu, w jakim ona powstaje. Otó rada nie ma być wcale żadną instytucyą, stojącą ponad stronnictwami i dyktującą im rozkazy, albo je sądzącą, lecz ma być dobrowolnym związkiem stronnictw, zachowujących i nadal zupełną swoją niezawisłość, a tylko łączących się do wspólnej pracy nad takimi kwestyami, które wchodzą w program każdego ze stronnictw związkowych. Narodowa rada pracować będzie drogą wzajemnego, swobodnego i zgodnego porozumienia się od wypadku do wypadku. Punktem stycznym wszystkich stronnictw związkowych jest czeski program narodowy i prawno-państwowy, to też do narodowej rady przystąpiły wszystkie stronnictwa czeskie, mające na swoim sztandarze ów program. Nie przystąpili tylko radykalni postępowcy.

Dr. Szkarda wyliczył następnie główne sprawy, związane z urzeczywistnieniem narodowego programu czeskiego i zaproponował, aby wybrać dla każdej takiej sprawy osobną sekcyę.

Zgromadzenie zgodziło się z wywodami dra Szkardy.

Drugi mowca dr. Herold zdał zgromadzeniu sprawę z położenia politycznego i z powodów, które Czechów skłoniły do obstrukcyi w radzie państwa.

W dyskusyi nad tym przedmiotem wszyscy wyrażali radość swoję z solidarności posłów czeskich i jednomyślnie orzekli, że rozporządzenia językowe Koerbera są niemożliwe do przyjęcia i szkodliwe dla Czechów.

Również jednomyślnie oświadczyli się wszyscy przeciw myśli narzucenia rozporządzeń Koerberowskich wprost przez rząd i postanowili w tej kwestyi wydać manifest.

Brzmi on w przekładzie tak:

„Projekt prawa językowego, mającego obowiązywać w Czechach i na Morawie, wypracowany i przedstawiony radzie państwa przez rząd dra Koerbera narusza prawa języka czeskiego, uznanego przez ustawę za język krajowy we wszystkich państwowych urzędach. Projekt ten nie liczy się z historycznem i zagwarantowanem Czechom ustawami, do dziś dnia istniejącymi, równouprawnieniem obu języków krajowych w owych krajach, równouprawnieniem, rozciągającem się na wypadki używania ich we wszystkich urzędach, lecz jest po raz pierwszy przedsięwziętą próbą ustawowego zapewnienia językowi niemieckiemu pierwszeństwa i uprzywilejowanego stanowiska przed językiem czeskim a wyrugowania czeszczyzny z urzędowego użycia na całem polu administracyi państwowej w wielkiej części królestwa Czech.

„Zważywszy to, oświadcza Rada Narodowa, zarazem mocno i stanowczo trwając w zasadzie zupełnego i niczem niekrępowanego równouprawnienia obu języków w krajach korony czeskiej, tworzących wedle prawa państwowego jedne nierozłączoną całość — że projekty ustaw językowych są dla narodu czeskiego niemożliwe do przyjęcia, a także protestuje Rada jak najsilniej nietylko przeciw narzuceniu tych projektów przez rząd, boby to było oczywistem naruszeniem ustaw krajowych, a nawet konstytucyi z r. 1867, lecz także przeciw uchwaleniu ich przez radę państwa, bo ona nie jest do tego kompetentną“.

Następnym i ostatnim punktem rozpraw Rady Narodowej była kwestya najbliższego spisu ludności w Austryi i żądań, jakie pod tym względem mają Czesi. Żądania te wyliczył dr. Kurz, a zgromadzenie na nie się zgodziło — poczem dr. Engel obrady zamknął.

List pasterski

JE. ks. arcyb. Isakowicza

wydany w tych dniach, opiewa w głównych ustępach:

Zaprawdę niezbadane wyroki Boże! Ze wszystkich starych biskupów kraju naszego ja sam już tylko jeden i to nie najmłodszy między nimi pozostałem przy życiu, znać podobno tylko na to, abym jak niegdyś Jeremiasz prorok na gruzach zburzonej Jerozolimy płakał pobitych ludu swego i [illegible] i boleści opłakiwał ten nagły a tak niespodziany zgon apostolskich mężów, zacnych i świątobliwych, pełnych zasług przed Bogiem i ludźmi pasterzów i braci moich, którzy przez długie lata tak sumiennie służyli Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, a dzielnie dzierżąc swe laski pasterskie, po wielu trudach i pracach spełniwszy swe wielkie zadanie, bogaci w zasługi, cnoty i dobre uczynki, poszli po

---

1

O ziemię.

Obrazek z życia wiejskiego

Napisał

Mieczysław Piniński.

— Klaniam i całuję stopnie Jaśnie Pana — winszuję zdrowia i szczęścia — nie uroku. — Ot, aż teraz to się Pinkas ucieszył — ale Jaśnie Pan też dobrze zrobił, że do nas przyjechał, bo jarmark gęsty — taki jarmark, że nie może być lepszy, już może dwa albo i trzy roki, jak takiego nie było. Jest dość państwa, jest i narodu hurma — tu jednak opowiadający Pinkas skrzywił się pogardliwie, dając tem do zrozumienia, iż ta warstwa społeczna, a pod słowem „naród“ rozumiał chłopów w dzień jarmarczny zebranych — mało go obchodzi. Są woły — ciągnął dalej — ślicrne czekowate, malowane a koni to tyle, że można by niemi zaraz wojnę zrobić. W tem miejscu zachłysnął się śmiechem, rad ze swego dowcipu No i coś jeszcze powiem — tu Pinkas tajemniczo głos zniżył a wytrzeszczywszy oczy przechylił się prawie do samego ucha owego obywatela, którego całą tą tyradą witał, — jest Goldhaufen sam stary Izaak. Gdy to imię, zapewne jakiegoś znacznego kupca wypowiedział, cofnął nagłym ruchem głowę wstecz i śledząc wrażenie wypowiedzianej nowiny, szybko i może bezwiednie mrugnął kilkakrotnie powiekami.

Cały ten rozhowor miał miejsce obok dorożki niesłychanie zabłoconej, w głębi której ubrany w futro, przedstawiające rownież w danej chwili jedną skorupę błota, siedział pan Józef Bolesławski, właściciel o kilka mil stąd odległej wcale pięknej wsi, a przybywający właśnie na jarmark roczny do brudnego, w tej porze roku wprost tonącego w błocie miasteczka X. dla załatwienia różnych interesów.

Witającym go był znany w całej okolicy faktor do wszystkiego — Pinkas. Była to postać typowa, zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym. Młodym nie znał go nikt zgoła, ale też i nie starzał się zupełnie; robił wrażenie człowieka, który niejako ugrzązł na jednem miejscu i dobrze mu z tem. Wąsy i brodę miał od niepamiętnych już czasów białe, chociaż z pewnemi odcieniami, środkowa bowiem część wąsów była brązowa, bo zawsze zatabaczona, poczem przychodziła duża biała płachta, to była broda, a znowu koniec jej był koloru żółtego. Czy to był skutek starości, czy też już taka była, jak lud mówi „uroda“ tej brody — to pozostanie zagadką.

Czasami niektórzy młodzi panicze, będąc w dobrych humorach, wypytywali Pinkasa z drwinkami, jakich też on kosmetyków lub innych czarownych środków używa dla nadania swej brodzie tak pięknego złocistego koloru — ale Pinio, jak go także zdrobniale nazywano, nie lubiał tego tematu rozmowy.

— Taka jest, jaką Pan Bóg dał, ale moja jest a nie cudza i ja z niej, nieuroku, kontentny — odpowiadał opryskliwie i najczęściej porzucał grono tych dokuczliwych interlokutorów.

Jeszcze gorszy kłopot byłby z opisaniem żupana Pinkasowego, tu już bowiem ani mowy być nie mogło o jakiejkolwiekbądź wyraźnej barwie, a chociaż od lat kilkudziesięciu wszyscy mieszkańcy miasteczka i okolicy znali ten żupan, pomimo to niewątpliwie każdy byłby w tej mierze odmiennego zdania. Patrzącemu z przodu, wydawało się, że zupan brązowy, patrzącemu z boku wydawał się być popielaty, z tyłu znowu ciemno zielony, innemi barwami mienił się pod słońca odmiennemi znowu, gdy go obserwowano w cieniu. Nie, tego nikt nie dojdzie, daremny trud. Żupan ten był poprostu jakiś taki — licho wie jaki.

To jedno na pewno można było powiedzieć, iż był podszyty skórkami baraniemi. od starości także już nie białemi tylko żółtemi a nadto, iż był tak brudny i zatłuszczony, że za każdym ruchem Pinia — a był człowiekiem niezmiernie ruchliwym — wydawał charakterystyczny szelest, jak gdyby kto dwa kawałki wyprawnej skóry tarł o siebie.

W tej chwili właśnie zdjąwszy z rąk grube sukienne rękawice o jednym palcu i włożywszy je do kieszeni swego żupana, z której kauczukowy pogryziony „mundsztuk“ od fajki wyzierał, rozpoczął Pinio — nieustannie coś opowiadając lub na przemiany winszując — dopomagać panu Bolesławskiemu w wydobyciu się z zapadłego siedzenia dorożki. Przy tem zajęciu przypominał bardzo słynną postać cyrkowego głupiego Augusta, wykonywał bowiem mnóstwo ruchów na pozór nader żwawych i energicznych, które jednak zgoła do niczego nie prowadziły, a przytem stękał i sapał, jak człowiek już niezmiernie strudzony. Chwilę próbował odpiąć fartuch dorożki, gdy jednak fartuch był nieco ciasno upięty i rzecz jak się zdawało cokolwiek natężenia wymagała, porzucił tę czynność i wnet zwrócił swą uwagę na walizkę z tyłu powozu przytwierdzoną.

— Walizka jest — mówił zasapany — to dobrze, szojn, szojn...

W minutę później próbował niby to dźwignąć pana Bolesławskiego z siedzenia, przyczem znowu nic nie zrobił ale z powodu rzekomego natężenia głośno „ojojoj“ wystękał. Podczas tych rozmaitych czynności, zwracał się co moment bądź to do koni z nawoływaniem „prrr — cioski — ha hou“ chociaż koniki po przebytej drodze, zmęczone do ostateczności, z pospuszczanemi łbami, ledwo żywe stały, albo też znowu do furmana ze słowami:

— Powoli Łukaszu, powoli, ostorożnie... jaśnie pan wysiada!

Ale Łukasz człowiek starszy i ponurego usposobienia, obrzucił tylko Pinkasa przez ramię spojrzeniem pogardliwem i mruknął półgłosem z mazurskim akcentem:

— Kręci się to żydzisko, cholera wie czego! — a Pinio niezwłocznie jako antidotum na owe „paskidne“ słowo, splunął na bok i jak przypuszczać należy, wielki palec w bucie zagiął, jest to bowiem — rzecz powszechnie znana — środek znakomity i wypróbowany w podobnych razach.

Wkrótce jednak było już i panu Bolesławskiemu dość tego wszystkiego. Z głośnem i przewlekłem stęknięciem podniósł się z siedzenia dorożki i począł się powoli i systematycznie uwalniać od futra, baranicy, fartucha i różnych innych rzeczy, które mu przez kilka godzin z rzędu wszelką swobodę ruchów tamowały.

— Jaśnie pan trochę słaby — odezwał się znowu Pinio, wpatrując się w skrzywioną i zmęczoną twarz przybyłego obywatela — pewno na żołądek — dodał — ale to nic, nie znaczy, ja każę zaraz dać „arbaty z rumem“ a może lepiej z „citroną“ i będzie dobrze. Tu u nas wszystko dostanie, co kto chce i arbata i citrona i każda rzecz.

I nie czekając bynajmniej odpowiedzi szybkim ruchem, szeleszcząc chałatem, wpadł do domu zajezdnego, przed którym właśnie dorożka stała.

— Der purec fin Starosiołka ist angekimmen — wołał głośno, otwierając z hałasem pierwsze drzwi z podsienia do szynkowni wiodące, poczem drzwi zatrzasnął gwałtownie i krzyczał dalej w przestrzeń do wszystkich a właściwie do nikogo:

— Arbata i citrona! pan dziedzic ze Starosiołki jest trochę na żołądek słaby, citrona i arbata!...

— Ależ to dokuczliwy i właźliwy człowiek ten stary Pinkas — mówił spokojnym ale znudzonym głosem, gramoląc się z dorożki pan Bolesławski.

(C. d. n.)

Wielki wybór. Najmodniejsze bluzki jedwabne, wełniane, Matines, Szlafroki, Kostiumy otrzymał MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, plac Maryacki 8.

nagrodę do Najwyższego Pasterza dusz naszych, odebrać z rąk Jego wieńce nigdy nie więdniącej chwały.

O! drodzy moi, wielki ból ściska me serce i wielki smutek i żałość ogarnęły ducha mego! i jużbym rad chętnie zamknąć się w tej niemej boleści duszy mojej, jużbym rad płacząc śmierci mych braci, opłakiwać tylko grzechy moje i gdzieś tam daleko od ludzi, w najcichszym ustroniu, ufny w miłosierdzie Boże oczekiwać chwili, w której podoba się Bogu odwołać i mnie z posterunku mego, w której każe się stawić niegodnemu sludze swemu przed swoją sądową stolicę i zdać ścisły rachunek z całego życia mego za siebie i za was. Jako starzec zgrzybiały, trudami i krzyżami długiego życia spracowany, jużbym rad zamknąć moje usta i po onem orędziu mojem pasterskiem, które z okazyi obchodu jubileuszu mego kapłańskiego przed dwoma niemal laty do was wysłałem, przekazując wam jakby testamentem moim ostatnie moje rady, napomnienia i przestrogi — jużbym się nie chciał do was więcej listownie odzywać, ale patrząc w bolu serca mego na tę straszną powódź złego, od dłuższego czasu zalewającą biedny, nieszczęśliwy kraj nasz i tysiące niewinnych uwiedzionych ofiar pochłaniającą, jako pasterz a nie najemnik, który gdy widzi wilki rozdzierające owieczki, ucieka nie troszcząc się o ich zgubę, jako prawowity acz grzeszny następca apostołów, którzy i więzów i biczów i śmierci samej się nie bali, kiedy chodziło o ogłoszenie światu prawdy Bożej i ja choć grzeszny i stary, milczeć nie mogę, milczeć nie powinienem. Jakiś bowiem ogień Boży pali mię wewnątrz i wysusza kości moje, jakiś głos tajemny odzywa się w zbolałej duszy mojej, który wciąż napomina i mówi: powstań i wołaj a nie milcz! jako trąba podnoś głos twój i ukazuj ludowi memu grzechy jego.

Zaprawdę rozmnożyły się nad miarę grzechy ludu kraju naszego a złość jego bardzo się wzmogła. W tym biednym kraju naszym, zroszonym niegdyś tak hojnie przelaną krwią naszych przodków w obronie Kościoła, matki naszej duchownej i drugiej również ukochanej matki naszej ziemskiej, ojczyzny, tu gdzie każda piędź ziemi uważana być może jako droga relikwia tych wielkich bohaterów i obrońców wiary, kościoła i ojczyzny, cóż się dziś nie dzieje? Aż serce ściska się i prawie pęka od żalu, gdy patrzeć muszę na te przewrotne roboty sojuszników piekła, którzy od dłuższego już czasu z zuchwałą bezczelnością, bez wstydu i sromu rzucają się na wszystko, co było najdroższem i najświętszem dla naszego narodu!

Bóg, wiara, Kościół, ojczyzna to dla nich czcze i nic nie znaczące słowa; te najdroższe ideały naszych dziadów i ojców, które im w życiu jak pochodnie jasne przyświecały a przy śmierci były dla nich osłodą, te ideały, dla których chętnie krew przelewali i życie w ofierze oddawali, — chcieliby oni zohydzić, zbezcześcić, z serca ludu wydrzeć i sponiewierać i biedną ojczyznę naszą zamienić w pustynię, zamieszkałą nie przez ludzi, wierzących w Boga i bojących się Boga, szanujących Jego zakon święty i szczerze kochających bliźnich, ale raczej przez drapieżne źwierzęta wzajemnie siebie szarpiące i pożerające, nie wiedzące ani czego chcą, ani do czego dążą.

A lud nasz biedny, niewykształcony na cóż dziś schodzi? a liczne warstwy pracujących mieszczan, rzemieślników i zarobników czemże się dziś stały? Aż strach i drzenie przejmuje duszę i wstrząsa sercem, gdy pomyślę o tem, do czego za dni naszych już dosze wśród tych warstw pracujących, niegdyś tak szczerze ufających Bogu, nie wyszukających na twardą dolę swoją. Od kilku lat zatruto widocznie ducha ludu naszego, od kilku lat przewrotni podżegacze bałamucą ciemne, nieoświecone masy narodu, od kilku lat dążą widocznie do podkopania wszelkich podstaw społeczeństwa chrześcijańskiego.

Nieprzyjaciele wiary i kościoła, o których apostoł powiedział, że od prawdy się odwrócą, a ku baśniom się zwrócą, a w tej wielkiej rzeszy ich, nasi kochani socyaliści z obcymy na grunt nasz przeniesieni, wszerz i wzdłuż przebiegają biedny nasz kraj, wszędzie podburzając, wszędzie od prawdy Bożej odwodząc, obiecują biednemu ludowi szczęście, którego mu nie dają i dać nie mogą.

Najmilsi moi, do czegóż dojdziemy? — Czyż sądzicie, że socyaliści Was i lud nasz zbawią? że oni go uszczęśliwią? Na próżno bracia moi! Bez Boga i zachowania jego zakonu nic jeszcze i nigdzie dobrego nie zbudowano, bez bojaźni Bożej nie ostoi się społeczeństwo ludzkie. Bóg dobry dla ratunku człowieka jeden tylko święty katolicki postanowił kościół, to arka, w której się ratujem od potopu złości światowej. Kto tę arkę opuszcza, niechybnie w falach potopu zginie. Dlatego Was proszę i zaklinam i ze łzami krwawymi przed zgonem płaczącego ojca i pasterza waszego zapominam, ażebyście się pilnie strzegli tych, którzy pod pozorem postępu, oświaty i wolności odwodzą was od kościoła św. katolickiego, jego wiary i nauki.

Jeśli mędrzec Pański powiedział: że złe rozmowy psują dobre obyczaje, to już śmiało powiedzieć można że złe przewrotne pisma jeszcze bardziej psują zdrowy umysł czytających i zatruwają w przerażający sposób ducha narodów.

Jak grzyby po deszczu, tak u nas od dłuższego czasu mnożą się pisma i druki najskrajniejszych kierunków, najbłędniejszych i najniezdrowszych zasad. Socyaliści nasi i masoni nie spoczywają w robotach swoich. Dziennikami i tygodnikami i miesięcznikami swymi rozsyłają skwapliwie truciznę niewiary, truciznę narodu po całym kraju. A jak szybko i zabójczo działa ta trucizna, patrzymy na to z rozdartem sercem. Dlatego najdrożsi ukochani moi! zwracając się przeciwko tym pismom powagą naszą biskupią najuroczyściej potępiamy i wiernym naszym czytać i prenumerować zabraniamy pod grzechem ciężkim wszystkie pisma, dzienniki, broszury, przeciwne wierze i nauce kościoła, przeciwne dobrym obyczajom, przeciwne świętym ideałom naszego na wskróś niegdyś katolickiego narodu. Prosimy was i zaklinamy abyście tych pism nie prenumerowali, w domach waszych nie przetrzymywali, od domowników i podwładnych waszych oddalali. A że tych pism w dzisiejszych czasach jest cały legion, że mnie ich wszystkich wyliczyć niepodobna, to powiadam ogólnie: że wszystkie pisma socyalistyczne, wszystkie żydowsko masońskie, wszystkie choćby na pozór liberalnym pokostem okraszone, ale antykościelne, antynarodowe, uważamy jako pisma nauką kościoła potępione i pism tych wszystkich, dopóki się nie wyrzekną swego antykościelnego, antynarodowego kierunku czytać wam zabraniamy. Zwracam tu jeszcze uwagę waszą na to, że ci wszyscy, którzy te pisma prenumerują i czytają, stają się winnymi podwójnego grzechu, bo i rozkazami kościoła gardzą, a kto kościoła nie słucha powiedział Pan Jezus jest jako poganin i jawnogrzesznik i groszem swoim przyczyniają się do szerzenia trucizny i jadu, a więc grzeszą ciężko przeciwko narodowi własnemu, trując ducha jego i publicznie dając mu zgorszenie.

O źle i bardzo źle najmilsi moi od dłuższego już czasu dzieje się w kraju naszym i w narodzie naszym. Za osłabieniem wiary św. katolickiej w narodzie i zobojętnieniem naszem na jej prawdy odwieczne, za zmniejszeniem się miłości naszej i przywiązania do Kościoła przyszło niestety rychło i zepsucie obyczajów. Zniżył się u nas znacznie poziom moralny. Zatraciliśmy zmysł moralny, wytępiliśmy w sobie poczucie etyki chrześcijańskiej i katolickiej moralności.

Dożyliśmy tych smutnych czasów, w których zło moralne nazywają u nas dobrem. Czyście płonąc od wstydu nie czytali i nie słyszeli, że z publicznych trybun zachwalano czyny, które Bóg i zakon jego potępia? że sprawców tych podnoszono i wskazywano im miejsce w panteonie narodu?

Przebóg Bracia Drodzy! czy się wróciły czasy pogańskiej Romy? Czy i u nas najcięższe odstępstwa od prawa Bożego mają się nazywać obywatelskiemi czynami godnemi narodowej chwały? Czy i u nas publicznych gorszycieli i gwałcicieli praw Bożych i ludzkich ma się uwielbiać, jako bohaterów cnoty? Wrócić nam potrzeba najmilsi moi co prędzej do zachowania świętego prawa Bożego i czynów i działań ludzkich nie mierzyć łokciem i miarą roztropności tego świata, ale tą miarą świętą, którą Bóg mierzy i mierzyć będzie w dzień sądu swego wszystkie czyny nasze, jeśli pragniemy, aby społeczeństwo nasze z upadku powstało i drogą Bożą do wiecznego celu kroczyło.

A cóż mam powiedzieć o zaniku czci i poszanowania wszelkiej władzy czy to duchownej, czy świeckiej w tym nieszczęśliwym kraju naszym? Rozkazy Boże, rozkazy Kościoła idą w poniewierkę i doszło do tego, że dziś już u nas wydają sądy o Biskupach i pasterzach dusz swoich według swego widzimisię, wedle modły światowej przewrotnej miary, ludzie podejrzanej wiary, charakterów niepewnych i od czci i posłuszeństwa dla nich odwodzą wielu nieostrożnych, niesłychaną butą i zuchwalstwem swojem. A i władze świeckie w cóż się obróciły u nas? Na każdym kroku pomija się je i poniża, wykrętami i oszukaństwami w niwec się obraca ich choćby najlepsze zarządzenia i kończy się na tem, że sprawiedliwość i prawda i cnota rzetelna najczęściej bez uznania i nagrody odchodzi, a zło i występek tryumfuje i prawie już wszędzie u nas możesz usłyszeć zdanie: że wolno w kraju naszym czynić wszystko złe bez obawy kary, a tylko czynić dobrze nie wolno. Najmilsi moi! nie wywracajmy odwiecznego porządku, postanowionego przez Boga. Społeczeństwo aby było społeczeństwem ludzkiem, chrześcijańskiem, sprawiedliwem, szczęśliwem, musi się składać z rozkazujących i słuchających, z wykonujących władzę i poddanych tej władzy. Bez tego porządku Bożego społeczeństwo się nie ostoi i prędzej czy później zamieni się w rzesze nienawidzące i pożerające siebie, wzajemnie, wzajemnie sobie groby kopiące. O, nie daj Boże, abyśmy w takiem społeczeństwie żyć mieli.

A cóż mam nareszcie powiedzieć jeszcze o tej zgodzie, o tej jedności i miłości koniecznie potrzebnej dla ludzi, dla chrześcijan zamieszkujących jeden kraj, jedną wspólną ojczyznę, dla dzieci jednej wspólnej matki duchownej kościoła i jednej wspólnej matki ziemskiej ojczyzny! Mój Boże, podburzono u nas stany przeciw stanom, wzniecono nienawiści biednych pracujących przeciwko możniejszym, choć może nie bardzo szczęśliwym. Zgodą budują się domy, wzrastają narody, do potęgi przychodzą i najsłabsze rzeczy pospolite ziemskie, a niezgodą i największe i najpotężniejsze się rozpadają.

Niechże drodzy moi z tym kończącym się dziewiętnastym wiekiem, niech się skończą wszystkie stare grzechy i nieprawości nasze.

Wiek się kończy i nowy wiek nastaje. Prędzej niż mniemamy, skończy się i to życie nasze doczesne, ziemskie, ale po niem nastąpi, czy chcemy czy nie chcemy, życie wieczne, nigdy się nie kończące, szczęśliwe lub nieszczęśliwe. Od nas samych zawisł los nasz wieczny. Wybierajmyż zawczasu, a wybierajmy mądrze, roztropnie, byśmy kiedyś z własnej winy naszej wyboru tego nie żałowali. Póki czas, pokutujmy za grzechy nasze. Z tym kończącym się wiekiem zwleczmy ze siebie starego człowieka, który się psuje wedle żądz błędu, a przywdziejmy na siebie człowieka nowego, któryby chodził w sądzie, sprawiedliwości i świątobliwości przed Bogiem. Co aby się stało udajmy się z całem zaufaniem do Tej, która jest orędowniczką i opiekunką Kościoła, która wszystkie kacerstwa zwyciężyła, do Pani i Królowej nieba i ziemi i naszej, do Matki najlepszej wszystkich odkupionych i wzywając jej przyczyny i orędownictwa za nami do Boga, wołajmy do niego skruszonem sercem z Kościołem Matką naszą duchowną: „Daj nam najłaskawszy Boże, za przyczyną Błogosławionej, Niepokalanej Dziewicy Nśw. Maryi Panny, abyśmy łzami naszej pokuty obmyli winy tego kończącego się wieku, a początki nadchodzącego tak przygotowali, aby cały ten przyszły wiek poświęcony był chwale Twojego Imienia i Królestwu Jezusa Chrystusa, Syna Twego, któremu niech wszystkie narody służą w jedności wiary i doskonałej miłości Amen".

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha św. niech będzie z wami wszystkiemi Amen.

Dan we Lwowie 6 czerwca 1900, w 77 rocznicę narodzin moich.

Isaak Mikołaj
arcybiskup.

KRONIKA.

Lwów, dnia 20 Czerwca.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy hr. Badeni wyjechał w towarzystwie p. Zgórskiego do Sanoka, by zwiedzić szczegółowo fabrykę wagonów.

U cesarza, który wyjechał na dwa dni do Brucku nad Litawą na przegląd wojsk wczoraj o godzinie 2½ popołudniu odbył się obiad dworski, po którym monarcha zaszczycił rozmową szereg osób. Przed obiadem złożył cesarz wizytę hrabinie Harach.

Dziś rano cesarz odbędzie przegląg pułków piechoty Nr. 84 i 43, pułku huzarów Nr. 15 i pułku ułanów Nr. 8 poczem około godziny 10 przed południem uda się z powrotem do Wiednia.

Z Wiednia telegrafowano nam 20 bm. w południe: Cesarz powrócił dziś rano z Bruku nad Litawą do Wiednia.

Na prywatnem posłuchaniu przyjął cesarz pomiędzy innymi damę orderu Krzyża gwiaździstego Helenę hrabinę Mierową, starszego radcę skarbowego dr. Stefana Koczyńskiego i ormiańsko katolickiego kanonika ks. Teodorowicza.

Mianowania. Telegrafują nam 20 bm. z Wiednia: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta w męskim zakładzie karnym we Lwowie Emila Smitkę kontrolorem męskiego zakładu karnego w Kartuzach.

Pogrzeb śp. Cypryana Tokarskiego, doktora medycyny a ojca wielce sympatycznego i cenionego rejenta p Stanisława Tokarskiego, odbył się wczoraj popołudniu przy licznym udziale znajomych i przyjaciół rodziny. Zwłoki złożono w grobowcu familijnym na cmentarzu łyczakowskim. Cześć pamięci zacnego człowieka.

Ulewa z piorunami przeciągnęła nad miastem naszem w nocy około godziny drugiej. Ulewa przemieniła się następnie w deszcz rzęsisty.

Rada miejska lwowska będzie miała posiedzenie we czwartek 21 b. m. o 6 wieczorem.

Kradzież u doktora. Z poczekalni lekarza dra Lesława Gluzińskiego skradziono we wtorek we Lwowie ciężką srebrną cukiernicę w formie wazy, opatrzoną rzeźbionemi scenami z polowania, jakoteż gronami i liśćmi winogronowemi. Jest to bardzo cenna i stara pamiątka rodzinna dra Gluzińskiego.

Śmierć pod bryłami piasku znalazł wieczorem we wtorek we Lwowie Ferdynand Kozimor, liczący 55 lat, właściciel realności na Pasiekach łyczakowskich pod l. 16. Na realności swej kopał od trzech lat piasek i sprzedawał. Wczoraj wieczorem, gdy kopał w zagłębieniu dwumetrowem, nagle rozmoczony deszczem piasek zwalił się w wielkich bryłach na Kozimora i nieszczęśliwy wnet umarł uduszony. Owa eksploatacya piasku przez cały trzyletni okres odbywała się bez pozwolenia władz i zachowania środków ostrożności.

Nieszczęśliwy wypadek. Zawaliło się rusztowanie w środę o trzy kwadranse na 7mą rano przy hotelu Zorża we Lwowie. Stojący na tem rusztowaniu murarz 50-letni Karol Gartner spadł z wysokości siedmiu metrów i złamał sobie obie nogi, oraz skaleczył się ciężko w głowę. Odwieziono go do szpitala powszechnego, a prokuratorya państwa wdrożyła dochodzenie, kto winien temu nieszczęśliwemu wypadkowi. Zdaje się, że rusztowanie było już rozluźnione, dawniej już bowiem poczęto je rozbierać.

† **Ks. Michał Kuźniarski,** kapłan-emeryt arch. lwowskiej obrz. łać., żołnierz z r. 1863, walczył pod Chorobrzem, Grochowiskami, Tyszowcami i Tuczapami, umarł po ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami z 18 bm. w 59 roku życia i 29 kapłaństwa.

Pogrzeb odbył się we środę rozpoczęty o godzinie 7 rano nabożeństwem w kaplicy św. Wincentego (Teatyńska 1).

Koncert Sienkiewiczowsk lwowski z powodu niespodziewanych trudności technicznych został odłożony do jesieni, a mianowicie do pięknych dni października.

Miejsca fundacyjne. W roku szkolnym 1900/1 opróżnione zostało jedno miejsce funduszu galicyjskiego w akademii terezyańskiej w Wiedniu. Na miejsce to zaproponował wydział krajowy cesarzowi następujące terno: Na pierwszem miejscu Konstantyn hr. Dzieduszycki, uczeń V kl. gimn. w Kalksburgu, syn Edmunda, właściciela dóbr; 2) Adam Szołayski, uczeń I klasy gimn. w Temeszwarze; 3) Juliusz Stroiński, uczeń III klasy gimn. w Feldkirch. Ponieważ ten ostatni kandydat przekroczył lata normalne, wydział krajowy prosił więc równocześnie cesarza o uwzględnienie przekroczonego wieku; gdyby zaś to nie zostało uwzględnionem, na trzeciem miejscu proponuje Dominika Horodyńskiego, ucznia klasy przygotowawczej gimn. w Chyrowie.

Z ustanowionej przez sejm fundacyi jubileuszowej cesarza Franciszka Józefa zawakowało w roku szkolnym 1900/1 dziewięć miejsc, na które wpłynęło tylko pięć podań. Wydział krajowy zaproponował cesarzowi do Akademii technicznej w Wiedniu Aleksandra Suwada, ucznia VIII klasy gimn. św. Anny w Krakowie; dalej Mikołaja Charaka, ucznia VIII kl. gimn. akademickiego we Lwowie; Włodzimierza Zagórskiego, ucznia VIII kl. gimn. św. Anny w Krakowie. — Do Akademii terezyańskiej w Wiener-Neustadt zaproponował wydział krajowy Tadeusza Wiśniowskiego, ucznia VIII kl. gimn. w Bielsku, a do wojskowej wyższej szkoły realnej Gustawa Brzozowskiego ucznia V kl. realnej.

Utonął w Tarnobrzegu podczas kąpieli w Wiśle Wiktor Gościszewski, rysownik oddziału technicznego w starostwie tamtejszem. Pozostawił żonę z drobnemi dziećmi. Zwłok dotychczas nie odszukano.

Sprostowanie. W telegramie z Sanoka zaszła wczoraj z niewyjaśnionej dotąd przyczyny omyłka: Ma być mianowicie: W rozprawie o obrazę czci w sprawie sędziów z Brzozowa: Drzymalika, Bejnarowicza i Dudrowicza zasądzonym został adwokat dr. Daniec na dwa miesiące aresztu z zamienieniem kary na grzywnę 1200 koron.

Pożary i grady. W ostatnich dniach nadeszły znowu liczne doniesienia do dyrekcyi krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o wypadkach pożarów w różnych częściach kraju. I tak w Tetewczycach pod Kamionką Strumiłową 15 domów dotkniętych pożarem, a szkoda wynosi około 10.000 koron, w Horodyńczu pod Tarnopolem szkoda 8000 koron, w Wyżnianach pod Przemyślanami 1500 koron, w Kutyskach pod Tłumaczem 1000 koron, w Madoróżnie pod Tłumaczem 2500 koron, w Górce pod Brzeskiem 20.000 koron — tu oprócz budynków i ziemiopłodów p. Elterleina, spaliły się także dwie zagrody włościańskie: Szarów pod Bochnią 1600 koron, Łososina Dolna pod Nowym Sączem 30.000 koron, Witowice Górne pod Nowym Sączem 1000 koron, Biczyce Polskie pod Nowym Sączem 2000 koron, Horodenka 4500 koron, Litynia pod Suczawą 2400 koron.

W ostatniej chwili donoszą o następujących szkodach z pożarów: W Cetuli pod Jaworowem 2890 kor. w Jezupolu 2300 kor. we Wuzinie (Stanisławów) 24.300 kor. w Augustówce (Brzeżany) 23.000 kor. ubezpieczoną była tylko na 4600 kor. w Podkamieniu odniósł ciężkie poparzenie 14-letni chłopak, w płomieniach zginęło również 24 sztuk bydła, szkoda wynosi 38 700 kor. w Podolszy (Wadowice) 600 kor. W Sokalu 26 000 kor. w Kutkorzu (Złoczów) 56.000 kor. w płomieniach zginęło 1-letnie dziecko, które rodzice, zajęci w polu, pozostawili w domu.

W Bachórzu pod Przemyślem 14 b. m. spłonęło 10 gospodarstw — szkoda 18.000 k. — a 13 bm. w Dzieduszycach Małych pod Stryjem 20 budynków — szkoda 20.000 k. — w Zawałowie 23 domów — szkoda 28.000 k.

Szkody gradowe równie są dotąd znaczne. Od dnia 20 maja po dzień dzisiejszy zgłoszono 73 znaczniejsze szkody gradowe do towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Grady nawiedziły następujące powiaty sądowe: Andrychów, Jasło, Biecz, Przeworsk, Przemyśl, Kozowę, Czortków, Budzanów, Mikulińce, Nowe Sioło, Brody, Olesko, Brzeżany, Wiśniowczyk, Trembowlę, Radziechów, Kołomyję, Halicz, Stanisławów, Buczacz, Potok Złoty, Tłumacz, Kałusz, Bursztyn, Żydaczów. Z tego wykazu widać, że burze gradowe nie oszczędzają tego roku żadnej części kraju i że są niezwykle gwałtowne w obecnej ciągle zmiennej pogodzie.

Szkodami większymi gradowymi dotknięci zostali między innymi pp. Gorayski, ordynacya przeworska, Bilińska, Piniński, Fedorowicz, Gniewoszowie, Ostrowski, Orłowski, Wierzchlejski, Cieński, Younga, Postruski, Dzieduszycki, Potocki.

Krakowska izba handlowa oświadczyła się na ostatniem swem posiedzeniu za założeniem „domu komisowego c. k. austr. muzeum handlowego" w Hamburgu, którego obowiązkiem — jak projektuje rząd — byłoby popierać eksport austryacki, a także galicyjski, a mianowicie nafty galicyjskiej, spirytusów galicyjskich, drzewa itd.

Trzeci dzień „międzynarodowy" wyścigów krakowskich, wtorek, cieszył się najpiękniejszą pogodą i ściągnął na tor dość dużo widzów.

I. Bieg pocieszenia. Nagroda 2.400 koron. Meta 1000 m.

1) „Neleus" gn. og Mautnera (Adams) 2) Lilla-Veneda kl. p. Zangena (Bulford) „Motor" zdystansowany. Totalizator za 10 kor. 12.

II. Nagroda prezesowska. 4.000 koron, ofiarowane przez Romana hr. Potockiego, dla 3-letnich i starszych koni wychowanych w Galicyi, na Bukowinie, w Królestwie Polskiem albo Rosyi. Meta 2.400 m.

1) „Waćpan" 3 let. gn. og. hr. Siemieńskiego (Bulford) 2) „Brin d'or" ciemn. gn. og. Boguckiego (Adams) 3) „Biegunek" og. p. Schindlera (Hyams). Totalizator za 10 kor 47.

Był ten bieg największą niespodzianką.

III. Nagroda Wawelu. Handicap. 4000 koron. Meta 1800 m.

1) „Gayettte" 3 l. gn. kl. Schindlera (Finon) 2) „Balek" Zangena (Bulford) 3) „Dubarry" kl. Mautnera (Southey). Totalizator za 10 kor. 31.

IV. Nagroda Łobzowa. 6000 koron, z których 5500 koron zwycięzcy, 500 drugiemu rkoniowi.

1) „Inca" 2 l. gn. og. br. Springera (Southey) 2) „Lencia" gn. kl. Schindlera (Finon) Totalizator za 10 kor. 15

V. Bieg losowania. Nagroda 3000 k. Meta 1600 m.

1) „Biegun" st. gn. og. Schindlera (Hyams) 2) „Tarara-bom-de-ay" st. kaszt. wał. por. Hansemanna 3) „Such'verlor'n" st. gn. kl. Fibicha. Totalizator za 10 kor. 37, za 50 83 i 253.

VI. Wielkie krakowskie wiosenne steeplechase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 5000 koron. Meta 4800 m.

1) „Eregy" 4 l. kaszt. og. por. Schönborna (por. Eltz) 2) „Toll" Schindlera (porucznik Streeruwitz). Totalizator płacił za 10 kor. 13. Meta 1200 m.

VII. Pożegnalny handicap. Nagroda 2000 koron.

1) „Alice" 3-l. kaszt. klacz Schindlera (Bulford) 2) „Round the corner" 4 l. gn. og. Mautnera 3) „Almaviva" og. bar. Springera. Totalizator płacił za 10 kor. 17.

Ślub. W dniu 10 bm. odbył się w Bochni ślub córki zasłużonego starszego radcy górniczego p. Stanisława Strzeleckiego panny Heleny z majorem drugiego pułku ułanów p. Władysławem Miączyńskim. Obrządu kościelnego przy udziale licznej publiczności dopełnił ksiądz kanonik Lipiński z Bochni w asystencyi księdza kanonika Sękowskiego z Wiśnicza, księdza Lenartowicza i miejscowego duchowieństwa. W czasie ślubu chór amatorski pod wodzą doświadczonego kierownika mecenasa Michnika wykonał dzielnie „Veni Creator" a znana z dobroci orkiestra salinarna poloneza Falla oraz marsz uroczysty Mendelsohna: reszta górników ze światłami utworzyła szpaler. Po ślubie rodzice p nny młodej podejmowali w swym domu znanym z zacności i wysokie gościnności uczestników wesela, w czasie którego tańczyło kilkanaście par do czwartej rano. Podczas uczty weselnej, do której zasiadło kilkadziesiąt osób, toastował długoletni przyjaciel domu ksiądz kanonik Sękowski, ks. Lenartowicz, Włodarczyk, dyrektor gimnazyum Vimpeller i inni. Wszystkie przemowy cechowała wielka miłość i cześć dla szanownego domu Strzeleckich.

Spadek hr. Mieroszowskiego. W Krakowie we wtorek 19 b. m. odbyła się przed sądem wyższym rozprawa o spadek po Karolu hr. Mieroszowskim, który cały swój majątek w kwocie 60.000 zł. zapisał gminie miasta Krakowa na cel utworzenia przytuliska dla zasłużonych starców polskich. Rodzina zmarłego rozpoczęła akcyę sądową, aby obalić ten testament i sąd pierwszej instancyi ogłosił nieważność tego testamentu, na podstawie orzeczenia lekarskiego, iż Karol hr. Mieroszowski w chwili czynienia tego zapisu był niepoczytalny.

Sąd drugiej instancyi wczoraj zniósł ważność wyroku pierwszej instancyi, bo lekarze nie mogli rzeczonego świadectwa wydać, skoro nie badali Karola hr. Mieroszowskiego w chwili, kiedy robił testament.

Wykrycie defraudanta. Wojciechowski, kasyer śniatyńskich kas gminnej i oszczędnościowej, który skradł z niej kilka tysięcy złr. i uciekł, znalazł się w Rumunii. Zajechał on do Paszkan i przybył do rostauracyi pewnego Polaka, który czytał o śniatyńskiej defraudacyi w dziennikach galicyjskich. Restaurator domyślając się, że gość jego to Wojciechowski ze Sniatyna, doniósł o tem magistratowi w Sniatynie, a magistrat przez starostwo zażądał od władz rumuńskich uwięzienia Wojciechowskiego.

Parcelacya. Wielicka powiatowa kasa oszczędności parceluje dobra Pawlikowice nawet na jednomorgowe kawałki.

Przeciw używaniu języka ruskiego w urzędowaniu wydziału powiatowego żydaczowskiego wnieśli moskalofile z tego powiatu protest do wydziału krajowego. Żądają w tym proteście używania języka polskiego albo rosyjskiego, byle nie ruskiego. Z tego powodu włościanie z Nadytycz pomieszczają w *Dile* odezwę, aby tępić moskalofilską zarazę. „My ich nie chcemy w naszym powiecie — słowa odezwy — niech sobie jadą do Ameryki, tam ich nauczą rozumu. Precz z moskalofilskiem śmieciem!"

Pożar lasu. Z Niemirowa piszą: Dnia 14 bm. w południe spaliło się w dobrach niemirowskich 40 morgów lasu. Szkoda nieubezpieczona wynosi przeszło 24.000 koron. W akcyi ratunkowej wielce pomocną była straż ogniowa, którą p. Zygmunt Babiński, adjundt podatkowy z Niemirowa przed kilka tygodniami zorganizował. Dowiodła wielkiej zręczności i przytomności umysłu, jak niemniej szczerego przejęcia się swojem zadaniem.

Grunwald Matejkowski. P. Leon Ziemięcki ogłasza, że w Krakowie zawiązał się już dawniej komitet, który sobie wziął za zadanie zakupno Matejkowskiego Grunwaldu dla Muzeum Narodowego. Komitet ten od spadkobierców właściciela „Grunwaldu" p. Rosenbluma dostał przyrzeczenie, że sprzedadzą obraz za połowę pierwotnej ceny kupna. Otóż na tę kwotę ma już wspomniany komitet zapewnionych kilka tysięcy rubli z Warszawy, niewątpliwie rada miejska krakowska i sejm nasz też dadzą jakąś kwotę na ten cel, z dochodu z wystawy „Grunwaldu" możnaby uzyskać tysiąc lub półtora tysiąca zł., a i kilku mecenasów sztuki z Galicyi przyrzekło swoją pomoc -- jest więc nadzieja, że „Grunwald" nie wyjdzie z murów Sukiennic.

Sezon opery włoskiej w Krakowie rozpoczął się w dniu 18 b. m. przesłodką operą Belliniego „Purytanie" przy prawie wysprzedanym, pomimo podwyższenia cen o połowę, amfiteatrze. Publiczność przyjęła śpiewaków znanych przeważnie z przed trzech laty bardzo sympatycznie a w szczególności p. Colombatti („nomen-omen" doskonały sopran koloraturowy), p. Gondolfiego (wyśmienity „basso-profondo"), p. Cokkinisa (dobry tenor liryczny) i p Moro (dzielny baryton). Na bieżący tydzień zapowiedziano opery: „Fausta" „Żydówkę" „Cyrulika Sewilskiego" oraz „Cavallerię" i „Pajaców". „Stagione" opery włoskiej rozbudziło w Krakowie prawdziwe zainteresowanie. (*K. C.*)

Strajk robotników kolejowych. Z Budapesztu telegrafują nam 20 bm: W fabryce maszyn kolei państwowych skutkiem strejku z ogółu 3000 pracuje tylko 200 robotników. Żądaniom strejkujących dyrekcya nie chce

uczynić zadość ze względu na niepomyślne stosunki finansowe. Dyrekcya w ogóle nie zamierza przyjmować innych robotników lecz postanowiła ruch fabryki wstrzymać dopóki ztrejkujący nie zdecydują się powrócić na dot chczasowych warunkach pracy.

Na giełdzie wiedeńskiej papiery Zakładu kredytowego spadają. Przyczyną tego spadku mają być straty towarzystwa w rozmaitych przedsiębiorstwach.

„Wiener Maennner-Gesangsverein“ bawi w Paryżu i daje tam z powodzeniem koncerty równie jak wiedeńskie towarzystwo filharmoniczne. Jak nam 20 bm. z Paryża telegrafowano, dano tam na cześć Wiedeńczyków bankiet, w którym wzięli udział ministrowie austryaccy Hartel i Call i radcy miejscy paryscy.

Wystawę wszechświatową mieliby Niemcy ochotę urządzić w r. 1905, 6 lub 7 w Berlinie i burmistrz berliński zasięga już w tej sprawie opinii burmistrzów innych miast niemieckich.

Król Oskar w Paryżu. Pierwszy gość koronowany już był na wystawie: jest nim król szwedzki Oskar II. Pochodzi on, jak wiadomo, w prostej linii od marszałka napoleońskiego Bernadetta, nic więc dziwnego, że czuje wielką sympatyę do Francyi. Trzeba dodać, że i Francuzi darzą swoją sympatyą nietylko Skandynawię, co leży w dziejowych tradycyach, ale i jej króla, zapominając mu zdradę protoplasty. Chociaż jakiemuś obcemu na pierwszy rzut oka dziwnem wydawaćby się mogło, że dla zrobienia przyjemności Oskarowi II dano mu gwardyę honorową z żołnierzy pułku 36 piechoty, którego kiedyś Bernadette, będąc jeszcze Francuzem, był pułkownikiem — lub że Oskar II poszedł do teatru Sary Bernhadt na przedstawienie „Orlęcia“ Rostanda, gdzie książę reichstadzki tak wymownie wyrzuca marszałkowi Marmontowi jego postępowanie względem Napoleona — to jednak tu jest to wszystko uważane za naturalne i nic nie mąci to świetności przyjęcia, zgotowanego eleganckiemu monarsze uważanemu za „prawowitego Paryżanina“.

Już na dworcu północnym spotkał go wieczorem sam prezydent Lonbet i po serdecznych powitaniach odwiózł osobiście do pałacu po-ewansowskiego w alei lasku Bulońskiego. Stamtąd nazajutrz król pojechał do pałacu Elizejskiego z wizytą do prezydenta rzeczypospolitej, został ze zwykłym ceremoniałem przyjęty i natychmiast potem rewizytowany. Po południu był obecny na konkursie gimnastyków swedzkich, a potem dopiero zaczął zwiedzać wystawę powszechną. Minister handlu Millerand i komisarz jeneralny Picard z jednej strony, ambasador szwedzko norweski Akermann z drugiej, towarzyszyli mu w zwiedzaniu najpierw obydwóch pałaców sztuk pięknych w alei Mikołaja II, które go bardzo zajęły. Przejeżdżając potem przez most Aleksandra III, król Oskar II zatrzymał pojazd, wysiadł z niego i czas jakiś podziwiał przepyszny rzeczywiście widok, roztaczający się z mostu na całą wystawę.

Z esplanady inwalidów król udał się na ulicę Narodów, gdzie wznoszą się miłe i oryginalne pawilony Szwecyi i Norwegii. Komisarze obu tych państw, pp. Christophersen i Thiel byli mu przewodnikami. Król szczególnie długo zatrzymał się przed okazami, pochodzącymi z wyprawy Nansena.

Nareszcie król Oskar II wziął też udział w zabawie ogólnej, której sposobnością bywa zwykle dla ludu paryskiego dzień biegu wyścigowego o „Grand Prix“ który wygrała tym razem klacz „Semendria“ stajni francuskiej barona Schicklera. Trybunę główną obito na tę uroczystość tym razem nie czerwienią, lecz kolorami szwedzkiemi: żółtym i niebieskim. Przybywających do Longchamps w odstępie jakichś dwudziestu minut czasu najpierw prezydenta Loubeta, a potem króla szwedzkiego przyjęło *in corpore* całe prezydyum towarzystwa zachęty hodowli koni, złożone z deputowanego księcia Arenberga, księcia de La Force, wicehrabiów de Trédern i d'Harcourt, na trybunie zaś prezydenta rzeczypospolitej zajmowali miejsca: panujący wielki książę saskowejmarski, wielcy książęta Aleksy Aleksandrowicz i Włodzimierz Aleksandrowicz, nuncyusz papieski, ambasadorowie niemiecki, włoski, hiszpański, amerykański, prezesi senatu i izby deputowanych, ministrowie Waldeck-Rousseau, jenerał André, Delcassé, Millerand, Baudin, de Lanessan, Jan Dupuy i prezes departamentu Sekwany de Selves z żonami. Prezydent i król Oskar przyjeżdżając i odjeżdżając witani byli licznemi wiwatami rozweselonego tłumu.

Zaręczyny panny Elżbiety Krzywdzianki z panem Maryanem Stelmachowem odbyły się dnia 19 b. m. we Lwowie.

Komitet I kraj. lecz. kolonii rymanowskiej zawiadamia interesowanych, że oględziny lekarskie dzieci, mających być przyjętymi na sezon w r. b. odbędą się w szkole męskiej im. Staszica ul. Skarbkowska we Lwowie chłopców 22 b. m. o godz. 5½ popołudniu, dziewcząt 23 bm. o tej samej godzinie.

Sprawa walki z gruźlicą, która dziś zajmuje żywo całą Europę, traktowaną będzie na szerszą skalę na IX zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Gwałtowne szerzenie się gruźlicy, tysiące ofiar, jakie rocznie pochłania, są dostatecznymi powodami do przedsięwzięcia energicznych środków w celu jej zwalczania. Do niedawnia odosobnieni uczeni, dziś całe towarzystwa a także i państwa występują w tej walce; obszerny zakres prac na tem polu, urządzane zjazdy i kongresy międzynarodowe, utworzony niedawno komitet międzynarodowy w celu zwalczania gruźlicy, są dowodem, jak ważna to sprawa. Zjazdy miedzynarodowe w Berlinie i Neapolu z przed kilku miesięcy przyniosły wiele cennych wskazówek w dążeniach do tego celu, wskazały jak ważnem jest odosobnianie gruźliczych chorych i pielęgnowanie ich w specyalnych zakładach. Myśl utworzenia podobnych sanatoryów powstała i u nas — i niedługo urzeczywistni się ona w Warszawie i Zakopanem.

Uznając potrzebę zorganizowania jakiegoś związku, któryby miał na celu walkę z gruźlicą, grono lekarzy zakopiańskich podjęło z inicyatywy dr. Janiszewskiego myśl zorganizowania na tegorocznym zjeździe lekarzy i przyrodników osobnego posiedzenia, poświęconego wyłącznie tej kwestyi. Organizacyę tego posiedzenia złożyło ono w energiczne ręce prof. Cybulskiego, a zarazem uprosiło wybitne osoby o przygotowanie odpowiednich referatów, które opierając się na najnowszych zdobyczach wiedzy rzuciłyby dokładne światło na obecny stan tej walki i jej przyszłe zadania.

Chętny współudział prelegentów i licznych lekarzy, zainteresowanie się ogółu tą sprawą świadczą wymownie, że zorganizowanie takiego posiedzenia i powzięcie na niem konkretnych uchwał jest bardzo pożądane.

Bliższe szczegóły posiedzenia podane zostaną później.

Kalendarz.

We czwartek d. 21 czerwca Alojzego Gonzagi. — Kyryła Arch.

Wschód słońca dnia 21 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godz. 7 min. 58.

W piątek 22 czerwca Paulina B. — Tymowfteja M.

Wschód słońca dnia 22 czerwca o godz. 4 min. 5, zachód o godzin. 7 m. 58.

COLOSSEUM pod dyrekcyą Ernesta Thorsa. — Codziennie wielkie przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia. — Co piątku **High-Life** przedstawienie. — Nowy olbrzymi program 46 artystów. Senzacyjna amerykańska trupa Dayton. — Niezapominajki kwartet. — Akrobaci Marcelli. — Bioskop amerykański. — Amiroff jeździczyni. — Bilety są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ul. Karola Ludwika l. 9.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka

We czwartek wznowienie „Dom otwarty“ komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. Występ p. Kamińskiego w roli Fujarkiewicza.

„Dom otwarty“ idzie w czwartek zamiast „Sprawy kobiet“ z powodu niedyspozycyi p. Woleńskiego.

P. Kamiński w roli Fujarkiewicza z Mościsk jest znakomitym.

W piątek po raz trzeci „Lichwiarskie swaty“ krotochwila w 3 akt. K. Zalewskiego z p. Feldmanem w przepysznej roli Wajsbluma.

W sobotę wznowienie „Walka motyli“ komedya w 4 aktach Hermana Sudermana, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego w roli Kesslera.

W niedzielę wznowienie „Urzędowa żona“ senzacyjna sztuka w 5 aktach Savage'a. Gościnny występ Kazimierza Kamińskiego w roli pułkownika Lenoxa.

* **Z teatru.** Po posągowej postaci Korniłowa w „Tamtym“, przedstawionym w niedzielę przez p. Kamińskiego, przyszła kolej na postać główną w komedyi Bissona „Pan Dyrektor“. Znów zaprezentował nam znakomity artysta kreacyę zkończoną, obmyślaną w najdrobniejszych szczegółach — postać, będącą wykwitem przerafinowanego francuskiego świata, urzędnika sprzedającego urzędy i posady za względy i łaski pięknych kobiet. Pełen elegancyi, wyrafinowanej przedsiębiorczości, sprytu, umiejący się znaleść w każdej sytuacyi, zawsze myślący tylko o zdobyczach — oto p. De la Mare pana Kamińskiego. Kreacya ta stoi na równej wysokości z poprzednimi a miejscami przewyższa je nawet delikatnem wycieniowaniem. Publiczność nasza daje dowody, że umie ocenić prawdziwego artystę, na każdym występie p. Kamińskiego zapełnia bowiem amfiteatr po brzegi.

Dr. Eug. B.

* **Sybir.** Przed dwoma tygodniami otwarto w Krakowie w Rynku specyalną wystawę obrazów p. Aleksandra Sochaczewskiego. Imię to więcej bodaj było i jest znane w polskiej martyrologii Sybiru, niż w świecie artystycznym. Wprawdzie pisma francuskie pomieściły swego czasu szereg artykułów i recenzyi o jego cyklu obrazów sybirskich, ale artykuły te zajmowały się niemi — i nie bez racyi, jako zjawiskiem senzacyjnem raczej, niż jako utworem sztuki.

Intencya też, ale na wskróś szlachetna, wieje z tych kilku większych płócien i mnóstwa szkiców, pokrywających ściany dwóch pokojów. Autor położył główny nacisk na największym obrazie, przedstawiającym postój zesłańców u granicznego słupa między Europą a Azyą. Jest to płótno niemal Matejkowskich rozmiarów. Pejzaż dobry, kompozycya i rozkład plam dobrze obmyślane.

Nieszczęsna gromada spogląda w zachód, ku stronom rodzinnym. Jedni utkwili oczy w kamienny słup, symbol i „ultima Thule“ świata cywilizowanego, drudzy zbyt znużeni i wyczerpani posiadali apatycznie w śniegu i ani się już czemu dziwią ani nad czemkolwiek myślą. Ten prawie że spokój skazańców mógłby nadać obrazowi ogromny nastrój, gdyby twarze tych ludzi mówiły więcej, charakterystyka ich jednak jest niedostateczna. Widz odgaduje raczej, co może się dziać w duszy tej gromady mężczyzn i kobiet, niż czyta to z ich twarzy. Z wielką sumiennością notuje autor postaci znanych sobie skazańców, między którymi jest sam. Portretuje też wiernie kilkanaście figur, a wśród nich rosyjskiego pisarza Czernyszewskiego, przyszłego autora „Czto dielat'“ cóż kiedy widzowi nie tyle zależy na portrecie, co na wyrazie twarzy, na uczuciu wymalowanych postaci. Gdyby do wymiarów Matejkowskich przyłączyła się i patetyczność Matejki, mielibyśmy w obrazie „Na granicy Syberyi“ utwór wielkiej wartości. Taki, jakim jest, jest dla autora pamiątką i wspomnieniem przeżytych niegdyś chwil, dla ogółu — senzacyą.

Inne obrazy jak „Pani Gudzińska“ „Jutrznia“ „Smierć“ „Odpoczynek zbiegłych“ są już o wiele słabiej wykonane, chociaż i one rozbrajają mnóstwem studyów, rozwieszonych wokoło a świadczących, że autor nie gonił za efektem, nie malował „Polonii“ ani pisał „Sybiru“... dla grosza, ale długo studyował, przypominał sobie, może nawet męczył się aż wreszcie dał z siebie to, co uważał za najlepsze, a dał po to, aby te łzy, co gdzieś w pustym stepie się wylały, nie wylały się całkiem marnie a przynajmniej, aby pamięć po nich została.

Ta szlachetna intencya i znaczna doza serdeczności i ciepła w obrazach Sochaczewskiego nakazuje Sybir inną trochę miarą mierzyć i inną do niego przykładać ocenę.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 20 czerwca.

Deputacya konferencyi przywódców lewicy niemieckiej wręczyła wczoraj prezydentowi ministrów drowi Koerberowi memoryał w sprawie ustaw językowych.

Wiedeń d. 20 czerwca.

Deputacya konferencyi przywódców stronnictw lewicy niemieckiej po wręczeniu memoryału prezesowi gabinetu Koerberowi w sprawie językowej udała się w tym samym celu do ministra sprawiedliwości.

Zarówno prezes gabinetu jak i minister sprawiedliwości przyjęli memoryał z podziękowaniem i oświadczyli, że uważają za swój obowiązek zbadać jak najdokładniej zawarte w nim życzenia.

Telegramy i telefonematy

Rzym 20 czerwca.

Król poruczył złożenie nowego gabinetu prezydentowi senatu Saracco.

Paryż 20 czerwca.

Izba deputowanych ukończyła dyskusyę ogólną nad projektem ustawy w sprawie uzbrojenia portów wojennych.

Tanger 20 czerwca.

Cyd Mohamed Torres z polecenia sułtana zwrócił uwagę posłów państw europejskich na obsadzenie przez wojska francuskie pewnych obszarów leżących już rzekomo w granicach Maroka.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 20 czerwca.

Rząd japoński uchwalił wysłać natychmiast 3000 ludzi do Chin.

Londyn 20 czerwca.

„Biuro Reutera“ donosi z Simla pod datą wczorajszą: Uchwalono wysłać 6 pułków i bateryę artyleryi do Chin.

Szangaj 20 czerwca.

Podług nadeszłego tu telegramu prywatnego z Czengtuw Szeczwan wybuchła rewolucya.

Londyn 20 czerwca.

Wedle ostatnich doniesień, motłoch chiński zburzył w Czaoshih wszystkie budynki misyjne, misyonarze jednak uszli z życiem.

Berlin 20 czerwca.

„Biuro Wolffa“ donosi z Tsingtan pod datą wczorajszą: Krążowiec „Irena“ udał się dziś do Taku z 240 majtkami na pokładzie. Tu wszystko spokojnie.

Berlin 20 czerwca.

Wielki krążowiec „Ks. Bismark“ z końcem czerwca odpłynie z Kielu do Azyi wschodniej

Londyn 20 czerwca.

Ani urząd admiralicyi, ani urząd spraw zagranicznych nie otrzymał dotychczas potwierdzenia pogłoski, jakoby podczas ataku na forty w Taku poszły na dno morza dwa okręty wojenne angielskie. Alarmująca ta wiadomość zdaje się być bezzasadną.

Okręty wojenne „Diadem“ i „Furiosuso“ otrzymały rozkaz odpłynięcia do Chin.

Paryż 20 czerwca.

Na wczorajszej radzie gabinetowej odbytej w pałacu Elizejskim minister spraw zagranicznych Delcassé przedstawił sytuacyę w Chinach i stwierdził, że pomiędzy wszystkimi mocarstwami pod każdym względem panuje zupełne porozumienie. Telegram konsula francuskiego w Szangai pod datą wczorajszą donosi, że wicekról wydał w niedzielę rozkaz do władz cywilnych i wojskowych, aby czuwały nad bezpieczeństwem obcych. Na razie nie ma wielkiej obawy ewentualnych komplikacyj na Janksekjang i w Szeczwan. Konsul dodaje, że Lihungcsang powołany został do Pekinu i uda się tam 22 bm.

Minister marynarki Lanessau zawiadomił, że 3 krążowce w najbliższych dniach wysłane zostaną do Taku a równocześnie odjadą do Chin 2 bataliony i 2 baterye na pokładzie okrętu transportowego.

Paryż 20 czerwca.

Siły zbrojne francuskie, które bądź znajdują się już w Chinach, bądź są w drodze do Chin i przybędą tam 29 bm. wynoszą ogółem 4200 ludzi. Francya posiadać będzie ogółem na wodach chińskich 7 krążowców, 1 parowiec i 4 lodzie kanonierskie.

Kil 20 czerwca.

Wedle „Kiler Zeitung“ pierwszy batalion morski otrzymał rozkaz aby każdej chwili był gotów do wyjazdu do Chin.

Tokio 20 czerwca.

Rząd japoński od 14 bm. nie posiada żadnego połączenia z Pekinem. Konzul japoński w Czifu nie donosi nic zgoła o zajęciu poselstw zagranicznych w Pekinie.

Paryż 20 czerwca.

„Ajencya Havasa“ donosi z Tulonu: Z powodu zdarzeń w Chinach ruch w tutejszym porcie bardzo ożywiony. Dotychczas 2 krążowce otrzymały nakaz, aby każdej chwili były gotowe do wyjazdu. W pogotowiu trzymana jest również 4 brygada piechoty. Mówią także o formacyi lekkiej dywizyi krajowców.

Londyn 20 czerwca.

„Times“ donosi z Szangaju: Wedle telegramu ogłoszonego wczoraj w dziennikach od dyrektora chińskich kolei żelaznych, wczoraj nad południową bramą Pekinu powiewała angielska chorągiew. Przypuszczają, że oznacza to przybycie wojsk pod wodzą angielskiego admirała Seymoura do Pekinu. Dyrektor chińskich telegrafów urządził prowizoryczną służbę kuryerską celem połączenia Tientsinu z najbliższą stacyą na południu.

Paryż 20 czerwca.

Do ministerstwa spraw zagranicznych do rana 20 bm. nie nadeszła od wczoraj żadna wiadomość o zajściach w Chinach.

Londyn 20 czerwca.

„Times“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Lihungczang wyjeżdża w piątek z Kantonu na wezwanie rządu do Pekinu. Urzędnicy twierdzą, że daje się zauważyć u rządu chińskiego zmiana frontu. Prasa tamtejsza donosi, że rząd zarządził aresztowanie generała Tung Fuhlianga oraz wicekróla Peczeli i wydanie ich sądom.

„Times“ donosi z Hongkongu pod datą wczorajszą: Ruch bokserów wzrasta. Z Fuczau donoszą, że miasto Lungczau zostało zajęte przez bokserów.

W Kantonie panuje spokój.

Londyn 20 czerwca.

Lord Salisbury w mowie wygłoszonej wczoraj na posiedzeniu „towarzystwa założonego dla szerzenia ewangelii“ powiedział między innemi, że sympatyzuje bardzo z dążeniami i pracą misyonarzy, sądzi jednak, że oni sprowadzają często rządom różne trudności. Pragnąćby można, aby misyonarze postępowali z jak największą ostrożnością. Powinni pamiętać, że każdy, kto siebie samego naraża na męczeństwo, naraża także życie tych, którym ewangelię głosi i może czasem stać się pośrednią przyczyną przelewu krwi ludzi, oddanych swej pieczy.

Londyn 20 czerwca.

„Biuro Reutera“ donosi z Szangaju pod datą dzisiejszą: Wedle wiadomości, zasięgniętych ze źródeł chińskich, a które urzędnicy tutejsi uważają za wiarygodne, poselstwom obcych mocarstw od 16 bm. żadno już nie grozi niebezpieczeństwo. Naczelny dowódca Seymour dotarł już z oddziałami wojsk europejskich do Pekinu.

Londyn 20 czerwca.

Dzienniki donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą, że wysłana do Pekinu ekspedycya wojskowa pod dowództwem Seymoura została przez nieprzyjacielskie siły wojenne osaczoną.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 20 czerwca.

Lord Roberts telegrafuje z Pretoryi pod datą onegdajszą: Tu i w Johannesburgu wszystko spokojne. Od czasu obsadzenia Pretoryi odebrano od 2000 Boerów broń, która służy obecnie do uzbrojenia uwolnionych jeńców angielskich. Jeńców tych jest 3187.

Londyn 20 czerwca.

Chamberlain wygłosił tu wczoraj mowę, w której omawiając wojnę w południowej Afryce, oświadczył, że zapewne aż do zakończenia wojny wiele będzie jeszcze trudności do pokonania, przeszkody te jednak muszą być pokonane, a wówczas w południowej Afryce zaprowadzonym będzie taki stan i porządek, iż przelew krwi lub niepokoje będą na zawsze uniemożliwione.

Lourenco-Marques 20 czerwca.

O siedm mil na zachód od granicy portugalskiej pod Hektorspruitem zniszczony został most kolei żelaznej Delagoa.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** d 20 czerwca (Tel. *Gaz. Nar.*) Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów z połowy czerwca opiewa: Pogoda i ciepło wpłynęły korzystnie na stan zasiewów, żyto poprawiło się, jednakże na ogół oczekiwania są znacznie mniejsze niż w roku ubiegłym, pszenica prawie wszędzie zadowalniająca. Zasiewy letnie zapowiadają się po większej części dobrze. Jęczmień i owies roknują również rezultaty pomyślne, w ostatnich czasach poprawiły się także buraki cukrowe.

— **Dodatek I.** do części III i dodatek I do części IV taryfy transportu towarów między Austryą a Rosyą wszedł w życie 15 bm.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 20 czerwca 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421·— do 425·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 534·— do 540·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 670·— do 677·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 150·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·— do 92·70. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99 — do 99·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 93·— do 93·70 Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 93·— do 93·70. 4% los. w 41 lat. 93·50 do 94·20, 4% los. w 56 latach 91·20 do 91.90.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% —·— do 102·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em 100·— do 100·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 99·50 do 100·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 93·30 do 94·— za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 68·50 do 72 — Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·30 do 11·45. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54 — do 2·58·—. Rubel rosyjski papierowy 2·55·5 do 2·57·. 100 marek niemieckich 118·50 do 118·90.

Wiedeń dnia 20 czerwca. (Telegram „Gaz. Narod.“) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 699·50, węg. zakładu kredyt. 720·—, Anglobanku 280·50, Unionbanku 570·—, Banku dla krajów koronnych 435·—, Bankvereinu 500·50, Bodencreditu 911·—, Gal. Banku hipot. 672·—, kolei państwow. 670.50, kolei południowej 122·50, tramwaju A. 302·— B. 293·—, kolei Elbethal 476·—, kolei północnej 63·35, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 487·—, Rima Muranya 561.—, pragskiego towarz. żel. 1.868, fabryki broni 359·—, tureckie tytoniowe 285·—, oblig. węg. indemniz. 91·75, renta majowa 97·80, austr. renta koronowa 97·60, węg. renta koronowa 91·05, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·30, 4 procent. listy banku krajow. 93·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·—, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent galic obligac. propinac 95·75, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·95, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 89·50, losy tureckie 108·—, marki 118·70, ruble 255·75.

— **Frankfurt** d. 20 czerwca. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 215·90. Kolej państwowa 141·10, Alpiny —·—. Disconto 177·90, Laura 232·40.

— **Paryż** d. 20 czerwca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·—. Mąka 27·85.

— **Berlin** d. 20 czewca Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·35. (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50·— Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 20 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 15·20 do 16·—, pszenica gotowa nowa —·— do —·—, żyto gotowe 12·— do 12·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obrocony gotowy 11·— do 12·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 10·50 do 11·—, jęczmień brow. 12·— do 13·—, groch do gotowania 14·50 do 28·—, wyka 13·25, do 14·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·20 do 12·—, hreczka 18·— do 19·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 13·— do 14·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 21·75 do 22·50, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·50 do 18·— na terminy 16·75 do 17·50, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie
z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 19 czerwca.

Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem. Potrzeby młynów miejscowych są ograniczone, zatem chęć kupna nie zdołała się ożywić, mimo to jednak sprzedający obstają usilnie przy dotychczasowych swoich żądaniach i do dalszych ustępstw nie są skłonni. Obroty były trochę większe jak na targach poprzednich, a odbywały się na podstawie cen dotychczasowych.

Płacono: pszenicę białą od 7·30 do 8·50 k. czerwoną 7·25 do 8·50 k. żółtą 7·25 do 8·40 k. żyto 6·50 do 7·— k. jęczmień browarny 6·25 do 6·75 k. na krupy 5·75 do 6·— k. owies 6·25 do 6·75 k. rzepak —·— do —·— k. konicz czerwony —·— do —·— k. biały —·— do —·— k. kukurudza —·— k. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** dnia 20 czerwca. Cukier (spokojnie) 28·75 do 28·60. Nafta galicyjska 37·50 do 38·50. Spirytus (silny) 43·80 do 44·40.

Wiedeń dnia 20 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·66 do 7·67, na jesień 8·08 do 8·09, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerw. 7·10 do 7·12, na jesień 7·19 do 7·20, kukurudza na maj-czerwiec 5·82 do 5·83, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·86 do 5·87, na wrześ.-paźdz. 5·97 do 5·98, owies na maj-czerwiec 5·43 do 5·45, na jesień 5·58 do 5·59, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·20 do 13·40, olej rzepakowy na kwiecień-maj —·— do —·—.

Tendencya: silna.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt dnia 20 czerwca.

Kursa w koronach po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·—, czerwiec 0·— do 0·—, na październik 7·80 do 7·81, żyto na maj —·— do —·—, na paźdz. 6·78 do 6·79, owies na maj —·— do —·—, na paźdz. 5·19 do 5·20, kukurudza na lipiec 5·67 do 5·68, na maj 1901 4·89 do 4·90, rzepak na sierpień 13·15 do 13·20.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna: mierna.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: piękna.

Nadesłane.

Za te rubryki redakcya nie odpowiada.

Zakład wodoleczniczy
Dra CHRAMCA
w ZAKOPANEM — stacya kolei, otwarty cały rok. — Ceny przystępne. — Oświetlenie elektryczne.

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Lelewela l. 6.
Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dwóch (skrzyżowanych) pasków, długości przodu spodnicy i objętości w biodrach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od wszycia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego rodzaju — franco.

54

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Queenie weszła wraz z nim do kościoła i pozostała już w nim.

Niegdyś podczas pobytu w klasztorze, stosując się do obowiązującej wszystkich reguły, bywała na mszy codziennie.

Instynktownie zastosowała się do dawnych zwyczajów, klękała i powstawała w chwilach właściwych, jak czyniły jej towarzyszki.

Z początku znajdowała w tem przyjemność, gdyż przypominało jej to czasy dawne, lecz w dalszym ciągu mszy spoważniała.

Obserwowała Ojca Mazerollier i podziwiała zaszłą w nim zmianę.

Jakiś wyraz błogości zatarł na twarzy ślady cierpień i prac ciężkich, a majestatyczna postawa, brunatne, energiczne oblicze łagodzone śnieżnej białości brodą, przypominały piękne głowy patryarchów chrześciańskich, owych ojców Kościoła, potomków bohaterów rzymskich i następców apostołów.

Odmawiał modlitwy w tym samym języku pierwszych chrześcijan, ożywiony tą samą wiarą, tą samą nadzieją; wyglądał jak ich spadkobierca, urzeczywistniający ideał, zbyt wysoki dla Queenie, który jednak pociągał ją swym urokiem.

Nigdy mister Man nie natchnął ją takiem uczuciem czci i zaufania, jakie odczuwała dla tego cudzoziemca, więcej nawet niż uczuciem, gdyż w nim, oprócz człowieka ktoś więcej jeszcze nakazywał cześć i obiecywał pomoc.

Następnie Queenie powiodła wzrokiem po kościele; nie było w nim nic ciekawego: nagie ściany, Chrystus na krzyżu, kilka obrazków w ubogich ramkach; w niszy stary posąg Matki Boskiej i przed nim kilka zwiędłych kwiatów.

A jednak w ubóstwie tem było coś ciekawego, czego Queenie zazdrościła.

Uklękła i ująwszy głowę w dłonie, tę biedną głowę, która od niejakiego czasu tak jej ciążyła i zdawało się, lada chwila pęknie, modliła się podczas nabożeństwa obcego sobie obrządku, z takiem przejęciem się, jakiego nie doznawała oddawna.

Jeszcze wczoraj nie widząc możności podania pomocy swoim, zapomniała, że zawsze może to uczynić: polecić ich opiece Bożej, więc błagała teraz o nią dla wszystkich; dla Teresy, Waltera, Franciszka i dla siebie, błąkającej się w ciemnym labiryncie, w którym dla zoryentowania się nie wystarczała jej własna inteligencya.

Gdy kapłan odwrócił się dla udzielenia ostatniego błogosławieństwa, Queenie pochyliła głowę.

Po ukończeniu mszy Ojciec Mazerollier odszedł do zakrystyi.

Wtedy powstała i ona i odważnie udała się do jeszcze więcej opuszczonej niż kaplica zakrystyi, gdzie ksiądz, po zdjęciu z siebie szat kapłańskich, ustawiał na swem miejscu naczynia święte, któremi posługiwał się podczas nabożeństwa, gdy tymczasem chłopak gasił świece na ołtarzu.

— Proszę Ojca — rzekła wchodząc.

Straciła odwagę i nie dokończyła zdania.

On widząc jej zakłopotanie, by ją ośmielić, zapytał z uśmiechem:

— Co chcesz, moje dziecko?

— Pragnę wyspowiadać się.

Spojrzał na nią uważnie i odrzekł:

— Jestem gotów. Lecz przedewszystkiem pozwól, że zapytam się, czy jesteś katoliczką?

— Nie — odrzekła, jak gdyby upokorzona.

— W takim razie, moje dziecko — odrzekł Ojciec Mazerollier z uśmiechem — nie mogę cię spowiadać.

Queenie oburzyła się.

Przed chwilą spoglądając na konfesyonał, przypomniała sobie, że i w jej klasztorze był taki; towarzyszki jej odchodząc od niego, utrzymywały, że spowiedź przynosi im ulgę, a niekiedy leczy nawet z dotkliwych cierpień.

Niektóre rany stają się nieszkodliwymi gdy wyciśnie się z nich truciznę, a właśnie w konfesyonale wydalano truciznę z duszy słowami, które nigdzie indziej nie mogłyby być ani wymówione ani usłyszane.

W miejscu tem można było powiedzieć wszystko, a tylko ten, który przechodził to co Queenie, mógł ocenić znaczenie takiej ulgi.

Ale ona nie mogła jej doznać.

Musiała dalej dźwigać tłoczący ją ciężar, odmówiono jej pomocy, której udzielano innym.

— Dlaczego Ojciec nie może? — zapytała podrażniona.

— Dlatego, moje dziecko, że tylko ci mają prawo otrzymywać sakramenta, którzy już pierwej przyjęli najważniejszy, mianowicie chrzest, nasz chrzest katolicki.

— A jeżeli ja nie odczuwam potrzeby chrztu, ale potrzebuję wyznać coś, co mnie dręczy?

— W takim razie, moje dziecko, nie mogę cię słuchać jako kapłan, lecz wysłucham jako przyjaciel

Queenie spoglądała na niego zmieszana.

Wydawał się człowiekiem bardzo dobrym, pobłażliwym.

Patrzał tak litościwemi oczyma.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

DRUT KOLCZASTY cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·— za 100 metrów (przy znaczniejszym odbiorze dodaję odpowiednie skóbelki do umocowania). Siatka druciana lakierowana do osłony okien po złr. 1 za metr □, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specyalna pracownia kołder i materaców, Józef Schuster Lwów, Kopernika 5. 4620

Bryndza

górska, codzień świeża, paczka 5 klg. po złr. 2·28. — Dwór Łapszyn Brzezany.

Folwark krajowy Dublany

pod Lwowem

ma na sprzedaż

dwa buhajki

14-miesięczne, rasy Oldenburg, pełnej krwi, po importowanych krowach i buhaju".

W imieniu gminy Kluwińce dziękujemy WPanu Michałowi Müllerowi, dzierżawcy dóbr Kluwiniec, za dodanie pomocy ratunkowej podczas wybuchłych dwóch pożarów w ośmiu dniach, jak również ukonewnowi na obszarze Kluwiniec p. Wiktorowi Bilińskiemu, który w obydwóch razach tak zręcznie, odważnie i z całą energią zajął się dowództwem gaszenia pożaru, grożącemu wielkiem niebezpieczeństwem, całej gminie, a wielkiej stracie Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. P. Wiktor Biliński przybywszy do pożaru z nadwerężeniem zdrowia potrafił zlokalizować ogień w jednej chwili tak, że budynki palące się oddalone od domów sąsiednich tylko o 4 metrów, nie dopuścił do dalszego rozszerzania się ognia. Zasługuje on przeto na sumienne wynagrodzenie i publiczne podziękowanie tak ze strony naszej gminy, jak i ze strony Towarzystwa ubezpieczeń (krakowskiego), które ładną sumę musiałoby było gminie zapłacić, że nie więcej jak 6 numerów spłonęło i kilka sztuk bydła.

Gmina Kluwińce 14 czerwca 1900
powiat Husiatyn.

Maciej Buraki
naczelnik gminy
Adam Raczyński.

4659

Stare kuracyjne

Wina tokajskie

po złr. 3·50, 4·—, 5·50, 6·50, 7·50.

Stare esencye - Korona Tokaju

z roku 1868 1862 1856 po złr. 10— 12— 15·— za flaszkę 0·85 litrową.

poleca

St. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42, 4203

GOŁĘBIE

pawieki, listonosze, dominikany, niewki chińskie, od 2 do 5 zł. za parę sprzeda J. Obmiński, Łyczaków 14, Lwów.

Drut kolczasty podwójny, cynkowany, z kolcami co 12 cm. 100 metrów złr. 3·50, z kolcami co 6 cm. 100 metrów złr. 4·—. Siatka druciana kolorowa do okien 1 mt. kw. złr. 1·—. Łopaty do drenowania i szufle po złr. 1·—. Ławki ogrodowe do składania po złr. 6·—. Krzesła złr. 2·20. Narzędzia ogrodnicze w komplecie: Hydronety. Nożyce do szpalerów złr. 2·60, angielskie złr. 3·50, łopaty, grabie, motyki, grabie itp. — poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9.

Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

Na kościół w Turce

od lat 100 nieskończony, potrzeba jeszcze 10.000 złr. Proszę o ofiary, choćby najdrobniejsze. Turka koło Chyrowa. Ks. J. Dziedzic.

ZAKOPANE

Willa „Marya"

na Krupówkach l 38. 4620

Pensyonat pierwszorzędny w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i za granicą z wielkich wygód, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone; na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensyonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. — Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marya" w Zakopanem.

Kąpiele Kissingen

Hotel i Pension Sanner I. R.

w pobliżu „Heilquellen an der Landesmühlpromenade" w wolnem, spokojnem położeniu. Elektryczne oświetlenie. Ceny mierne. Ludwig Hitzisperger, właściciel od 1 stycznia 1900. 4588

Kaiserbad Od dawna słynny Zakład wodoleczniczy do natural. leczenia wszelkiemi sposobami. Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele

Linia Monachium — Kufstein — Salcburg — Wiedeń. **Rosenheim** świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelazisty. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. Lekarz kąpielowy: Dr. M. Zimmermann (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie

najwybitniejsze w ostatnim czasie.

Płyn do trenowania.

Woda do mycia koni i bydła rogatego.

1 flaszka złr. 1·20 ct.

Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po wcieraniach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okulawienia, reumatyzmu i sztywności.

HOTTERA ABSORBINOL.

Woda kosmetyczna do mycia koni. 1/4 flaszka złr. 6, 1/2 flaszki złr. 3·50. Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kopyt, grubym kolanom, guzom u ścięgien, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.

HOTTERA AGRIL

proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka 80 ct. Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i Sp. droguerya i skład farb.

Główny skład: Apteka „zum heil. Josef", Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.

Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 4415

Turnips czyli rzepa pastewna oryginalna angielska 1 kg. 2 k. 20 h. Rzepa pastewna ściernianka długa 1 k 40 h., okrągła 1 k. 60 h. za kg. oraz kawę, herbatę, cukier, rum, koniak, wódki, rosolisy fabryki hr. Potockiego w Łańcucie, poleca po najtańszej cenie

JAN STACHIEWICZ

główny skład nasion i roślin, Lwów, Teatralna 8.

Do Paryża

wydaje dla zwiedzających wystawę światową pod nader korzystnymi warunkami przekazy i listy kredytowe płatne na placu wystawowym

LWOWSKA FILIA

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska 3, na I. piętrze.

Oświetlenie elektryczne

Przenoszenie siły i kolejki elektryczne

urządza fabryka 4479

„Oesterreichische Schuckert-Werke"

i zawiadamia, że oddała swe generalne zastępstwo firmie:

„PERKUN" Fabryka maszyn

Spółka komand. Fr. Pietzscha we Lwowie.

Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.

1900 Na sezon wiosenny i letni **1900**

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko | złr. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej | złr. 6.— i 6·90 z lepszej | złr. 7.75 z doskonałej | złr. 8.65 ze znakomitej | złr. 10.— z najlepszej | prawdziwej wełny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 4527

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

Dr. Józefa Zakrzewskiego i inż. Karola Richtmana

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

Marjówka

(poczta Lwów)

Leczenie wodą. Elektryzowanie. Gimnastyka lecznicza. Miesienie zwykłe i paredyczne. Kąpiele elektryczne i słoneczne. Leczenie dyetetyczne i słoneczne.

Położenie wśród lasów wysokopiennych. Urządzenie wytworne. Nowo urządzony salon do zebrań, miejsce do zabaw na wolnem powietrzu (croquet, lawn-tennis, dwie kręgielnie, bilard, czytelnia itd.)

Cały teren zdrenowano i wyszutrowano Ceny bardzo umiarkowane. Sezon od końca maja do końca września. Na żądanie prospekta wysyła się opłatnie.

Telefon zakładu w Marjówce Nr. 572. Adres lekarza kierującego: Lwów, ul. Słowackiego 5, telefon Nr. 684. 4558

LUBIEŃ

kąpiele siarczane w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacyą. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zrosty, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewłoczne zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry,

2 lekarzy, aptekn i telegraf w miejscu. Na żądanie przesyła dyrekcya prospekta franco. 4578

Otwarcie sezonu 20 maja. W pierwszym sezonie o 30% taniej.

Nowo otworzony

Oddział melioracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego) 4598

wykonuje wszelkie prace melioracyjne

jako to:

zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeń, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 8

(naprzeciw ulicy Trzeciego Maja)

KSIĘGARNIĘ ANTYKWARSKĄ

oraz

handel dziełami sztuki i starożytności

W handlu posiadam wiele dzieł w księgarstwie dawno już wyczerpanych, wiele cennych autografów, rycin, map i obrazów.

Pojedyńcze dzieła podobnie jak i całe zbiory, zwłaszcza odnoszące się do literatury ojczystej, różne pamiątki historyczne, starą broń, medale, monety, rękopisy, obrazy, ryciny i w ogóle przedmioty dotyczące sztuki i starożytności kupuję, przyjmuję w komis lub pośredniczę w nabywaniu takowych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności i licząc na jej poparcie kreślę się z poważaniem

Józef Tomasik.

Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kösmözö, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedzielę i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kösmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Bredów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa. Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy „ „
osobowy	7·33	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seregi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak**

FRIEDRICH i BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.